

Katarzyna Rojek

# IM DALEJ W MIASTO, TYM WIĘCEJ DRZEW

Spływ zaczynamy w centrum Starego Miasta, u podnóża zamku. Pierwszy raz płyniemy kajakiem. Obraca nas tyłem do przodu i z powrotem, ale szybko łapiemy rytm. Tylko gdzie się podziało miasto? Wokół nas tylko malownicza dzicz. Magia? Nie, to czar Olsztyna.







**RELIKTY ROZWOJU**

Tartak Raphaelsohnów, jedyna pozostałość po dzielnicy przemysłowej. Dziś mieści Centrum Techniki i Rozwoju Regionu ze zdobyciami cywilizacyjnymi z XIX i XX w.

**B**ardzo lubimy aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu. Ale cenimy też wygody miasta – bliskość sklepów, knajpek i różne rozrywki. Nie wiele jest miejsc, gdzie można cieszyć się tym wszystkim naraz. Olsztyn nadaje się do tego idealnie, a ponadto – co ważne dla nas, mieszkańców niemiłosiernie zatłoczonego w sezonie Trójmiasta – można to robić, delectując się ciszą i spokojem.

**PŁYNIE ŁYNA PRZEZ ŚRODEK OLSZTYNA**

Zatrzymaliśmy się w hotelu HP Park w Kortowie. Na początku wydawało się, że nie jest to najlepsze miejsce – na uboczu, z dala od centrum. Jednak bardzo szybko doceniliśmy zalety

tej lokalizacji (oraz przemiłą obsługę hotelu). Wokół łąki, lasy, jeziora, a na Stare Miasto samochodem niecałe 15 minut. Nieopodal, przy moście w Bartągu, zaczyna się trasa spływu rzeką Łyną. Na tym odcinku mijają się łąki przypominające sawannę, a następnie dociera do obszarów zurbanizowanych. Przepłynięcie całej trasy zajmuje ok. 3,5 godziny. My, jako początkujący, woleliśmy wariant skrócony, i do kajaka wsiedliśmy pod zamkiem.

Łyna to najdłuższa rzeka Warmii i Mazur, jest częścią międzynarodowej trasy kajakowej, a w Olsztynie płynie niemalże samym środkiem miasta. Oferuje bardzo zróżnicowane krajobrazy, a jedyne, co się nie zmienia, to nieustający zachwyt kajakarzy nad pięknem przyrody i panującą wokół ciszą. Po drodze mijaliśmy jedynie ptaki wodne.

Na początku płynęliśmy wraz z Łyną dość wartko, pokonaliśmy nawet kilka łagodnych bystrzy. Potem rzeka uspokoiła się i poszerzyła, pozwoliła na odpoczynek i podziwianie otaczających ją majestatycznych drzew. Następnie wpadliśmy w labirynt krzaków i szuwarów, który skończył się malowniczym rozlewiskiem, pełnym grążeli. Tu nie było łatwo wiosłować – utrudniały to łodygi i sama świadomość, że można zniszczyć te piękne kwiaty.

Nasz spływ skończyliśmy przy tamie elektrowni wodnej, w miejscu, gdzie Łyna łączy się z rzeką Wadąg. Zaprawieni kajakarze mogą płynąć dalej, na Wadągu czekają ich bystrza i przenoski. Nam na początek wystarczyły te cztery kilometry i ponad godzina wysiłku przy wiosłach. Zwłaszcza że nie był to dla nas koniec atrakcji na ten dzień.



**OKRĄŻYĆ KRZYWE**

Wszyscy zapewne znają slogan „Mazury – kraina tysiąca jezior”. Ile ich jest w samym Olsztynie? Są różne wersje – jedni twierdzą, że 11, drudzy, że 16, jeszcze inni naliczyli więcej. Nikt nie ma natomiast wątpliwości co do tego, że największym z nich jest Ukiel, zwane także Krzywym. To był nasz następny przystanek.

Choć może „przystanek” nie jest tu właściwym słowem. Owszem, mieliśmy chwilę na lunch (bardzo smaczny, ale jednego nie potrafię zrozumieć – dlaczego w krainie tysiąca jezior jako danie popisowe serwowano nam prawie za każdym razem... morską dorsza?), zatrzymaliśmy się też przy Centrum Rekreacyjno-Sportowym Ukiel. To główna miejska przystań żeglarska. Szkołą się tu sportowcy, w tym mistrzowie świata i Europy w żeglarskim lodowym. W skład nowoczesnej infrastruktury wchodzi: promenada spacerowa, ścieżki piesze i rowerowe, boiska, kąpieliska, wypożyczalnia sprzętu, place zabaw, kawiarnie, restauracje, tarasy, pomosty, a nawet boisko do siatkówki plażowej z podgrzewanym piaskiem. No, ale dość tego stania. Czas na rowery.

Trasa wokół jeziora jest zróżnicowana i malownicza. By okrążyć Ukiel, trzeba się napędzać przez ok. 24 km. Są strome podjazdy i zjazdy. Czasem szuter, czasem piach, czasem elegancka ścieżka rowerowa.



Nie można się nudzić, za to przy szybkim tempie na pewno można się zmachać. I potwierdzić empirycznie, że to Ukiel faktycznie jest jakieś Krzywe.

Dla odpoczynku – rejs po jeziorze, najlepiej ekologicznym stateczkiem, w słońcu i z wykorzystaniem energii słonecznej. Można w ten sposób naładować baterie. Jezioro składa się z czterech pól (basenów jeziornych) połączonych wąwozami. Na brzegach znajdują się ośrodki wypoczynkowe, przystanie żeglarskie, kajakowe i miejska plaża. Tak zregenerowani czekamy na finalną atrakcję tego dnia, czyli degustację regionalnych, rzemieślniczych piw, zorganizowaną w naszym hotelu.

**DŁUGIE I KRZYWE**

Na górnym zdjęciu – Jezioro Długie w zachodniej części miasta. Na dole – Ukiel, zwane również Krzywym, największe w Olsztynie.





**OIGRÓD Z NATURY**

Takim hasłem promuje się z Olsztyn. Z góry najlepiej widać, jak zielone jest miasto.



**Z PRZEWODNIKIEM KOPERNIKIEM**

Następnego dnia, żeby rozruszać zakwasy, idziemy na zwiedzanie miasta. Szybkim krokiem oprowadza nas po nim Marian Jurak. Kiedy pan Marian zdradza nam, że jest przewodnikiem od ponad 40 lat, nie możemy wyjść ze zdumienia, formy i kondycji można mu szczerze pozazdrościć. Jest też coś znajomego

**WSTRZYMAŁ SŁOŃCE, RUSZYŁ ZIEMIĘ**  
Ławeczka Mikołaja Kopernika na Starym Mieście.



w jego wyglądzie – ta fryzura, ten profil... Sam nie każe nam się długo zastanawiać i przyznaje, że wystarczy odpowiednia szata, by wcielić się w sobowtóra... Mikołaja Kopernika.

To postać dla Olsztyna bardzo ważna (Kopernik, choć pan Marian zapewne też). Można nawet zwiedzać miasto jego śladami. My jednak zaczynamy od ratusza i staramy się nadążyć za przewodnikiem, który już wbiega na wieżę budynku powstałego na początku XX w. Stąd widać wyraźnie, że zieleni otacza Olsztyn z każdej strony, możemy podziwiać z góry m.in. największy las miejski w Europie.

Następny punkt wycieczki to gotycki zamek kapituły warmińskiej z II połowy XIV w. Tu mieszkał wielki astronom, a dziś mieści się siedziba Muzeum Warmii i Mazur. Najciekawszą pamiątką po Koperniku jest tablica astronomiczna – jedyny jego instrument, który zachował się do naszych czasów. Powstała na przełomie 1516/17 r. i została wyrysowana na ścianie zamkowego krużganku. Umożliwiała graficzne określenie momentu równonocy wiosennej, co z kolei pozwalało na ustalenie dat ruchomych świąt i prowadzenie badań nad reformą kalendarza.

Kopernik przybył do Olsztyna w 1516 r. i objął na trzyletnią kadencję (przedłużoną na lata 1520–1521) stanowisko kanonika-administratora dóbr kapituły warmińskiej. Osadzał chłopów na opuszczonych ziemiach, podczas wielu podróży po Warmii zasiedlił ponad 40 wsi. W styczniu 1521 r. odparł krzyżacki atak na mury miasta. W zamkowym parku stoi ponadstuletni pomnik astronoma z napisem: „Obrońcy grodu olsztyńskiego przed najeżdżcą krzyżackim. Wielkiemu Polakowi Mikołajowi Kopernikowi – wdzięczni rodacy”.

Czas nagli, więc biegniemy jeszcze rzucić okiem na uroczy Rynek, przy którym znajduje się Stary Ratusz, a potem pędzimy przez Park Centralny (z nazwy – wielkomięski, w rzeczywistości – bardziej sielski) do Centrum Techniki i Rozwoju Regionu. Mieści się ono w pięknym zabytkowym tartaku Raphaelsohnów, jedynym zachowanym relikwie niegdysiejszej dzielnicy przemysłowej miasta, zbudowanym w ok. 1884 r. Można tu oglądać



**BABA NA ZAMKU**  
Posągi bab pruskich pochodzą prawdopodobnie ze Średniowiecza. Znajdowano je na terenach zamieszkiwanych przez plemiona pruskie. Ta stoi na dziedzińcu Zamku Kapituły Warmińskiej.

**Miesięcznik, który uzależnia od czytania i podróży**



**Mnóstwo prezentów w prenumeracie**

- płacisz za 10 numerów, dostajesz **2 gratis**
- każdy numer trafi **wprost do Twojej skrzynki**
- wybierz jeden z **75 prezentów**: książki, przewodniki, gry
- **darmowa** dostawa
- prenumerata roczna **tylko 109 zł**



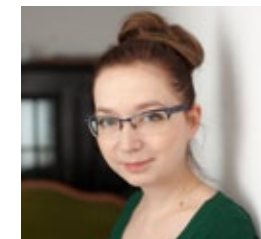
Prezenty zobacz tu: [www.poznaj-swiat.pl/prenumerata](http://www.poznaj-swiat.pl/prenumerata)

Jak zamówić prenumeratę? Telefonicznie: 583508464 lub przez stronę internetową [www.poznaj-swiat.pl/prenumerata](http://www.poznaj-swiat.pl/prenumerata). Numer konta: 77 1140 1065 0000 2145 6200 1004. Przy przelewach tradycyjnych w tytule przelewu prosimy podać: imię i nazwisko + adres + okres prenumeraty.

R E K L A M A

zdobycze techniczne i cywilizacyjne Warmii i Mazur z XIX w. i pierwszej połowy XX w. Można też strzelić sobie fotkę w stylu retro, z zabytkowym Olsztynem w tle.

Dobiega końca nasz krótki, ale intensywny pobyt. Zostawiamy niezdojane lasy i jeziora. Chcielibyśmy jeszcze zobaczyć Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne (ciekawostka: znajduje się tu grunt księżycowy przywieziony w 1969 r. przez załogę Apollo 11 – jedyny taki eksponat w Polsce!), dom oczyszczeń projektu słynnego Ericha Mendelsohna, i po prostu pospacerować spokojnie po Starym Mieście. Odwiedzić kilka knajpek, skosztować lokalnej kuchni. Słyszałam też o sympatycznym lokalnym browarze... Na pewno jeszcze będzie okazja! ◊



**Katarzyna Rojek**

Nasza redaktor naczelna. Uzależniona od czytania i podróży. Interesuje się kulinariami, lubi dobre serie, ale jej prawdziwą pasją są koty.